

IX 605.199 / 16
BIBLIOTEKAZKA TEATRANA
SERJA ŹEŃSKA NR. 16.

MARJA ROSTAŃSKA

SYLWJA

DRAMAT W 1 AKCIE

WARSZAWA 1935

WYDAWNICTWA SALEZJAŃSKIE

S Y L W J A

SCENA 2.

S y l w j a i A n n a.

A n n a: *(czarno ubrana, uczesana gładko.)*
Jak się masz, Sylwjo?

S y l w j a: *(podaje rękę Annie).* Dzieńdobry, Anno! — siadaj, proszę. *(Anna siada).*
Mam cudowną książkę, — może ci pożyczyć?

A n n a. A jakaż to książka?

S y l w j a: O jednej pokojówce, która odziedziczyła milionowy spadek. No i potem...

A n n a: *(uśmiecha się).* Daj spokój, Sylwjo, mnie takie książki nie zajmują.

S y l w j a: *(zdziwiona).* Dlaczego?

A n n a: Bo to są puste słowa, przeznaczone dla niemądrych ludzi, nie mających w życiu żadnego głębszego celu.

S y l w j a: Ee, — nie znasz się, Anno. Właśnie takie książki są prawdziwie ciekawe. Zjesz co? Mam ciastka, czekoladki i marcepanowe cukierki.

A n n a: Dziękuję ci, — jeśli chcesz mi dać parę ciastek, to chętnie wezmę dla moich sierotek.

S y l w j a: Dla jakich sierotek?

A n n a: Od kilku lat opiekuję się trzema sierotkami. Uczę je, a za pieniądze, jakie sobie zaoszczędzam, kupuję im ubranie i żywność.

S y l w j a: *(wzrusza ramionami)* Nie wiem, co widzisz ciekawego w zajmowaniu się dziećmi, — ale chętnie dam ci nich trochę słodczy. *(wychodzi)*

SCENA 3.

A n n a s a m a.

A n n a: Mój Boże! Ileż dobrego mogłaby Sylwia zrobić dla nędzarzy, gdyby tylko chciała. Tyle pieniędzy wydaje na zbytkowne suknie i inne niepotrzebne rzeczy, — a o biednych nigdy nie pomyśli. I pomimo, że często z nią o tem rozmawiam, nigdy mi się nie udaje wzbudzić w niej w tym kierunku choć trochę zainteresowania. Niemądre książki więcej ją zajmują, niż moje słowa.

SCENA 4.

S y l w i a i A n n a.

S y l w i a: (*wychodzi z małą paczką, którą podaje Annie*). Masz tu ciastka, Anno. (*Anna wstaje z krzesła*). Co, już wychodzisz?

A n n a: Mówiłam ci przecież, że idę na lekcje do moich wychowanic. Do widzenia, Sylwjo! Wracając, znów wstąpię do ciebie. (*wychodzi*)

SCENA 5.

S y l w i a i M a r j a.

M a r j a: (*wchodzi*) Panienko czy mogę wyjść na chwilę?

S y l w i a: Po co?

M a r j a: Chciałam odwiedzić znajomą moją, biedną, ociemniałą kobietę i zanieść jej resztki obiadu.

S y l w j a: (*zrywa się i biega po pokoju*)
Masz tobie! Teraz ta znowu zaczyna! Anna
zajmuje się jakimiś dzieciakami, — a moja
służąca zanosí obiady ociemniałej kobiecie.
(*do Marji*). Cóżto, niemądra starucho, i ty też
zachorowałaś na dobroczynność? Co cię ob-
chodzi ta ociemniała?

M a r j a: Ależ panienko, nie można my-
śleć tylko o sobie, — tyle jest przecież biedy
na świecie...

S y l w j a: (*tupie nogą*) Milcz, ty niemą-
dra kobieto! Pytam się raz jeszcze, co cię mo-
że obchodzić czyjeś kalectwo? I żadnych obia-
dów nie pozwalam nikomu zanosić! Co pozo-
stało, — to wyrzucić.

M a r j a: (*ociera łzy*). Naprawdę Pan Bóg
łaskaw, że nieboszczka pani nie doczekała tej
chwili, bo zamartwiłaby się, słysząc takie sło-
wa. Oj, jakież twarde serduszko u panienki...

S y l w j a: (*tupie nogą*) Milcz starucho!
Jak ty się śmiesz odzywać do mnie w ten spo-
sób? Nie zapominaj, że nie jestem ci równą,
że jesteś moją służącą.

M a r j a: (*smutno*) Wyniańczyłam panien-
kę na rękach, od maleńkości...

S y l w j a: (*ze złością*) No to co? Po-
wtarzam ci, że jesteś tu tylko sługą i pamiętaj,
że u mnie rządzić nie będziesz. Nie pozwalam
ci nigdzie wychodzić, — w domu będziesz sie-
działa! A o tej ociemniałej lepiej zapomnij, bo
jak się dowiem, że ją odwiedzasz wbrew mo-
jej woli, — to cię za drzwi wyrzucę. (*chodzi
wzburzona*) A to wścibska dusza! — do wszy-
stkiego się wtrąca. Zamiast pilnować swego
nosa, po kumach lata. Widocznie musisz mieć
dużo czasu, jeśli ci się spacerów zachciewa,

ale ja na to zaraz poradzę. Od jutra, w chwilach wolnych od zajęć domowych, będziesz haftowała dla mnie nową suknię.

M a r j a: Przecież panience już cztery suknie wyhaftowałam. Stara już jestem i oczy mam słabe.

S y l w j a: No to co? Jak mi się będzie podobało, to mi jeszcze sześć wyhaftujesz. Jesteś moją służką i pamiętaj, że musisz robić wszystko, co ci każe.

M a r j a: (*ociera łzy*) Będzie się modliła, żeby Pan Jezus odmienił serce panienki. Już ja go o to uproszę! (*wychodzi*)

SCENA 6.

S y l w j a.

S y l w j a: A to głupia starucha! Morały mi prawi! Zapomina, że ja jestem jej pania! Mnie wszystko wolno, bo ja nią rządę, a jak będzie za dużo gadała, to ją z miejsca wyrzucę. Dużo mnie to obchodzi, że służy u nas dwadzieścia kilka lat. Jej się widocznie zdaje, że jak mnie wyniańczyła i wychowała, to ma prawo nauki mi dawać. Niemądra stara! (*siada na kanapie*) A swoją drogą, zastanawiam się, co to może być ciekawego, wychowywać obce dzieci, lub myśleć o tem, że jakaś ociemniała kobieta, nie ma obiadu? Nie rozumiem ani Marji ani Anny. Każdy powinien myśleć tylko o sobie, tak jak ja. To też jaka jest różnica między mną i Anną, która pomimo, że jest moją rówieśniczką, wygląda o wiele poważniej ode mnie. Zawsze czarno ubrana i uczesana głową, wygląda jak mniszka. (*wstaje i spaceruje*).

po pokoju) Nigdy jej nie widziałam w drogiej, eleganckiej sukni. A przecież, zarabiając sporo pieniędzy, mogłaby się bardzo ładnie ubierać. *(z ironją)* Ale ona woli przecież żywić i odziewać obce dzieci. Niemądra! *(wesół)*. Zato ja nie jestem taką dziwaczką. *(siada na kanapie)* Moje szaty pełne są kosztownych toalet, — a pierścionki z drogiemi kamieniami, jakie noszę, są podziwiane przez wszystkich. Muszę poprosić ojca, żeby mi sprowadził z Wiednia nowe suknie, a także powiem, że widziałam u znajomych prześliczną mozaikę, sprowadzoną z Wenecji. Na czarnem tle marmuru, ułożony jest bukiet kwiatów, z prześlicznych, różnobarwnych kwiatów. I niedrogo kosztuje, — około pięciu tysięcy. Bardzobym chciała mieć taką mozaikę. *(uśmiecha się)* Mój drogi ojculek nigdy mi niczego nie odmawia; — wystarczy wspomnieć o czemś, a już mi daje pieniądze. *(ziewa)*. Aaa! Spać mi się zachciało. W nocy długo nie mogłam zasnąć, bo obmyślałam, jakie meble kupić do mojego pokoju. Te, które są, już mi się sprzykrzyły. *(ziewa)* Aaa! Położę się na kanapie i zanim Anna przyjdzie, zdrzemnę się trochę. *(Kładzie się na kanapie i zamyka oczy, poczem, przez cały czas akcji aż do przebudzenia, Sylwia leży nieruchomo z zamkniętymi oczyma)*.

SCENA 7.

(Światło na chwilę gaśnie. Kotara idzie do góry i po chwili, przy zapalonym świetle latarni widać zaulek i korytarz. Powolnym krokiem, wsparta na kij, podchodzi do latarni ż e b r a c z k a).

Ż e b r a c z k a. O Jezu! Jak mnie nogi bola! Odpocznę chyba krzynkę. (*siada na kamieniu*) Cały dzień chodziłam i nawet kawałek chleba nigdzie mi nie dali. Nielitościwi ludzie są na świecie, a serce to chyba mają z kamienia. Nikt się nad biedną żebraczką nie użali... (*wzdycha*) Niektórzy to naprawdę nie mają się czem podzielić. Ot, — byłam dziś u jednej wdowy, co ma sześcioro drobiazgu. Dzieciny blade, mizerne, — a matka jeszcze nędzniej od nich wygląda. — „Moja babciu — powiada wdowa, — my sami często głodni chodzimy, ale dziś dostałam dla dzieci ćwiartkę chleba, to i wam dam kromeczkę“. — I wyjmuję z zanadrza kawałek chlebusia, a te dzieciны patrzą, patrzą aż coś w sercu ścisnęło, jak sobie pomyślałam, że przeze mnie dla któregoś z nich zabraknie i powiadam: — daj pani tego chlebusia głodnym dziatkom, a ja poproszę o niego takich ludzi, co go poddostatkiem mają. No i potem pukałam do bogatych ludzi, — ale też mi nic nie dali. Ano, trudno. Może Bóg da, że jutro się posilę, — a dziś głód prześlę. (*opiera się o latarnię i zamyka oczy*)

SCENA 8.

Ż e b r a c z k a i S i e r o t a.

Wchodzi mała dziewczynka, ubrana w łachmany i podchodzi do latarni. W rękach trzyma duży dzbanek.

Ż e b r a c z k a: (*otwiera oczy*) A ty skąd się tu wzięłaś, dziewczynko?

S i e r o t a: Sierotą jestem. Od czasu, ja

rodzice pomarli, nie mam nikogo na świecie. Chodzę do ludzi prosić o kromkę chleba i nieraz coś dostaję.

Żebraczka: A co masz w tym dzbanku?

Sierota: Łzy moje, — łzy sieroce!... Płaczę za rodzicami, płaczę, że ludzie tacy obojętni na moją niedolę... Płaczę, że ja, biedna sierota, nigdy nie mam łyżki ciepłej strawy, ani swego kąta i że nikt mi dobrego słowa nie da...

Żebraczka: To tak, jak ja. Cały dzień po prośbie i nawet grosika nikt mi nie dał; — nawet skóreczki chleba nie dostałam. Dawniej, jak byłam młoda i zdrowa, to mi pracy ani pieniędzy nie brakło, — ale wtedy nigdy o biednych ludziach nie pomyślałam i widzieć to kara Boża za obojętność moją, że na stare lata żebraczką zostałam.

Sierota: *(stawia dzbanek i wyjmuje z kieszeni kawałek chleba)* Macie tu, babciu, żdziebelko chleba. *(podaje chleb żebraczce)*

Żebraczka: A ty nie jesteś głodna?

Sierota: Ee, — niebardzo. A zresztą, ja jestem silniejsza od was, babciu, mnie głód tak nie osłabił.

Żebraczka: *(z wdzięcznością)* Bóg ci zapłacić, dziecino, za twoją dobroć. *(je chleb: sierota przyklęka obok niej, twarzą do widzów)*

SCENA 9.

Żebraczka, Sierota, Ociemniała.

Ociemniała: *(trzymając ręce wyciągnięte przed siebie)* Słyszę głosy. Kto tu rozmawia?

Ż e b r a c z k a: Żebraczka z sierotą. A ty, widzę biedaczko, kaleką jesteś?

O c i e m n i a ł a: Byłam hafciarką. Całymi dniami i nocami haftowałam piękne suknie dla bogatych pań. Wciąż mnie oczy bolały, ale nie zwracałam na to uwagi, bo swoją pracą musiałam starą matkę i drobne rodzeństwo wyżywić. Aż wreszcie, — przyszło nieszczęście, — straciłam wzrok! I teraz chodzę po świecie, kaleka nieszczęsna i proszę ludzi o wsparcie.

Ż e b r a c z k a: A czy nie można twoich oczu ratować?

O c i e m n i a ł a: Owszem, — powiedział doktor, że gdybym mogła poddać się operacji, to mi wzrok przywróca, — bo to jest katarakta, którą można usunąć. Ale cóż z tego? Taka operacja musi kosztować dużo pieniędzy, a ja nie mam ani grosza.

Ż e b r a c z k a: A przecież są na świecie bogaci ludzie, którzy pieniądze na zbytki wydają, zamiast ulżyć niedoli cierpiących i nieszczęśliwych. Gdyby tak ci ludzie pomyśleli o przytułkach dla żebraków...

S i e r o t a: O domach dla sierot...

O c i e m n i a ł a: O ratowaniu kalek...

Ż e b r a c z k a: Wtedy mniej byłoby na świecie nędzarzy bezdomnych i głodnych... Gdyby tylko ci ludzie majątni, trochę pomóc chcieli...

(Światło gaśnie, — kotara opada na dawne miejsce, tworząc znowu ścianę w pokoju Sylwii. Po chwili, światła zapalają się, — Sylwia zrywa się z kanapy).

SCENA 10.

S y l w j a.

S y l w j a: Co to za przedziwny sen! Jakież one nieszczęśliwe, te kobiety!... A ja nigdy nie pomyślałam, że jest tyle nędzy na świecie...
(wzburzona chodzi po pokoju)

SCENA 11.

S y l w j a i A n n a.

A n n a: (wchodzi) Co się stało, Sylwjo?

S y l w j a: Co mi się stało? Ach, posłuchaj, — moje serce się obudziło, — ocknęłam się z martwoty. Śniła mi się żebraczka: nieszczęśliwa, bezdomna i zawsze głodna staruszka... Śniła mi się mała sierotka, niosąca w ciężkim dzbanku swoje łzy, łzy sieroce... I ociemniała dziewczyna, nie mająca pieniędzy na operację, mogącą jej wzrok przywrócić. Anno! — To Pan Bóg zesłał mi taki sen, żebym zrozumiała, co mi czynić należy! Od dziś, — przestanę być bezduszną lalką — stanę się człowiekiem! I te wielkie sumy, które wydawałam na kosztowne stroje i inne zbytki, — przeznaczę na biedaków. Czy myślisz, Anno, że mi Bóg przebaczy?

A n n a: Napewno, Sylwjo droga! Nigdy nie jest zapóźno na skruchę. O, jakże się cieszę, że będziesz teraz inna. Tak mnie bolała twoja obojętność na niedolę ludzką...

S y l w j a: Zrozumiałam, jaki cel powinni mieć ludzie majętni; — zrozumiałam, ile leż można otrzeć, jeśli Bóg daje bogactwo... I od dziś, — rozpocznę inne życie!...

Kurtyna spada.

BIBLIOTEKA TEATRALNA DLA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

- | | zł. |
|---|------|
| 1. LILJE I RÓŻE — budujący i rzewny dramat w trzech aktach z życia św. Agnieszki. Ról 13. | 1.00 |
| 2. CÓRKA KRÓLA BALTAZARA — efektowny i wzruszający dramat w dwóch aktach. Ról 6. | 1.00 |
| 3. OFIARA SERCA — dramat w trzech aktach. Ról 10. | 1.00 |
| 4. CICHE BOJE — komedia w trzech aktach. Ról 6. Wyd. II. | 1.00 |
| 5. WESTALKA — dramat historyczny w trzech aktach. Ról 7. | 1.00 |
| 6. TESTAMENT — komedia w trzech aktach. Ról 6. | 1.00 |
| 7. PRIMAVERA — obraz sceniczny w dwóch aktach. Ról 7. | 1.00 |
| 8. ZŁOTA REKA — legenda marjańska o opiece M. B. Częstochowskiej nad swoimi czcicielami. W trzech aktach. Ról 11. | 0.60 |
| 9. W SZOPCE — fantastyczne jasełka dziewczęce. Ról 15 i chór aniołów. | 1.00 |
| 10. W DZIEŃ IMIENIN — ról 10 i PIĘKNY DZIEŃ ról 7, sceny dramatyczne w jednym akcie. | 1.00 |
| 11. DYPLOMATKA — komedia w trzech aktach. Ról 10. | 1.00 |
| 12. DZIEWCZETA I LALKI — komedia w dwóch aktach dla dziewcząt od lat 10 do 15. Ról 6. | 1.00 |
| 13. ROWER — komedia w jednym akcie. Ról 5. | 0. 0 |
| 14. GŁOS ZIEMI — jednoaktówka z życia Sługi Bożej Marji Franciszki Siedliskiej. Ról 7. | 0.60 |
| 15. WERONIKA — dramat w dwóch aktach. Ról 6. | 1 50 |

BIBLIOTEKA TEATRALNA DLA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

- | | |
|--|------|
| 1. STANKO POWSTANIEC — ciekawy epizod dramatyczny z powstania styczniowego 1863 r. w trzech aktach. Ról 8, wydanie drugie. | 1.00 |
| 2. TAJEMNICA WCIELEŃ — dramat religijny w trzech aktach, przedstawiający walkę anioła z szatanem o duszę ludzką. Ról 8. | 1 |
| 4. PODRÓŻ DLA PORATOWANIA ZDROWIA — arcywesoła farsa w jednym akcie. Ról 8. | 0. 0 |

5. BŁAD DRUKARSKI — farsa w jednym akcie.
ról 7. Wskutek błędu w ogłoszeniu dziennikarskim, kilku amatorów starych instrumentów przychodzi niepokoić biedaka, cierpiącego na ból zębów. Wiele komizmu. 0.60
7. SERCE KAMIENNE — dramat w czterech aktach z prologiem. Ról 8. 1.00
9. NA POCHYŁOŚCI — dramat na tle współczesnym w trzech aktach z prologiem. Ról 10 i robotnicy. 1.00
10. BOLSZEWICY — farsa w trzech aktach. Ról 12. Wyd. II. Wiele komizmu sytuacyjnego. 1.50
11. PIEKARCZYK WENECKI — dramat historyczny w pięciu aktach. Ról 17. Dramat odznacza się bogatą siecią akcji i wyrazistością charakterów 1.00
12. OBRAZ MATKI — dramat w jednym akcie. Pelen wielkiego uczucia rodzinnego. Ról 5. 1.00
12. OJCIEC — dramat w dwóch aktach. Ról 4. Sceny pouczające dla rodziców, jaką wagę powinni przykładąć do wychowania dzieci. 1.00
14. RYCERZ MIŁOŚCI — podniosły dramat historyczny z życia św. Franciszka z Asyżu, w trzech aktach. Ról 8. 1.00
15. ŁOBUZ — komedia w 3 aktach. Ról 7, wydanie II. Sztuka nacechowana wielkim humorem i napięciem dramatycznym. 1.50
16. MALI OGRODNICY — komedia w dwóch aktach. Ról 9. Sztuka wychowawcza, przykuwająca uwagę widza. 1.00
17. PIŁAT — dramat w trzech aktach. Ról 9. Wydanie II. 1.50
18. WALKA O KRESY — dramat w trzech aktach Ról 14, bolszewicy i chłopci. Piękny, tchnący uczuciem patriotycznym. 1.00
19. CUD ŚMIERCI — podniosły dramat w trzech aktach z czasów prześladowań chrześcijan w r. 250. Ról 8 i żołnierze. 1.00
20. W PIEKLE ZIEMI — komedyjka w dwóch aktach. Ról 11 i statyści. 1.00
21. LEW LECHISTANU — pięć scen dramatycznych. Ról 13, rycerze i lud. 1.00
22. RESPONS KRÓLA JEGOMOŚCI — czyli Batory pod Wielkimi Łukami. Ról 10, panowie polscy i węgierscy. 1.00



8466
35

23 WRZ. 1935



21. L
1
22. F